

O serii **Druga Europa**

Europa musi oddychać dwoma płucami
(Jan Paweł II)

Prezentowany tom otwiera serię monografii pod wspólnym tytułem „Druga Europa”. Jej celem jest prezentacja zjawisk i procesów kulturowych na obszarze od Niemiec i Austrii po Rosję. Interdyscyplinarny profil badawczy serii ma „punkty zbiegu” w tradycyjnych dyscyplinach (historia, historia kultury itd.), wkracza jednak w szerszy – historiozoficzny i antropologiczny – wymiar poznawczy. Przedstawiane pozycje to oryginalne rozprawy naukowe przynoszące wyniki aktualnych badań; ich naukowa rzetelność oraz atrakcyjna forma pozwalają mieć nadzieję, że będą mogły dotrzeć do szerokiego kręgu odbiorców zainteresowanych problematyką humanistyczną.

Przesłanką niniejszej koncepcji badawczo-edytorskiej jest sprzeciw wobec sposobu badania regionu Europy Środkowowschodniej niejako w opozycji do badań nad Niemcami, Austrią i Rosją. Nieadekwatność sztucznego wydzielania obszarów Europy leżących „pomiędzy Niemcami a Rosją” staje się oczywista, jeśli weźmiemy pod uwagę wymogi badań nad przeszłością oraz kontekst politycznych projektów europejskich. Prezentując koncepcję tej „drugiej” (środkowej i wschodniej) Europy, ograniczę się do wskazania zalet organicznego spojrzenia na całą wschodnią Europę.

Na obszarze tym, gdzie w złożony i wieloraki sposób spotyka się Kościół Zachodni z Kościołem Wschodnim, łatwo jest poprowadzić granice, które dzielą, zamiast łączyć. Zaproponowane tu spojrzenie zapobiega błędnemu rozumieniu Europy jako „Zachodu” w opozycji do Rosji jako „Wschodu”, który nie jest już Europą, lecz – Azją, a w najlepszym razie „Bizancjum”. Tak jakby obie części Europy nie wyrastały z jednego Imperium Romanum, jakby obie nie były „rzymskie”; tak jakby z jednej strony stała „prawosławna” Rosja – z drugiej zaś masy narodów, które aby stać się Europą, muszą przestać być

„bizantyjskie”, i stać się „łacińskie”. Łacińskość i bizantyjskość to wszak ta sama rzymskość, która przygotowała chrześcijańską Europę, a Polska, Niemcy, Ukraina... (tu można długo wyliczać) i Rosja to ta sama Europa. Zresztą Europa narodziła się w Azji – najpierw przyniesiona na rogach boskiego byka, a później na sandałach apostołów. Czym byłaby Grecja, czym byłby Rzym – bez Azji? A co do Europy Środkowej i Wschodniej... region ten stworzyła już dawno realna polityka, zaliczając do niego Niemcy i Rosję. Oby nie zabrakło w nim tego, co „pomiędzy”!

I dlatego właśnie „druga Europa”. Dwie Europy: jedna przegląda się w drugiej, jedna bez drugiej nie może istnieć, razem stanowią całość – równoważne i współczesne sobie, ukształtowane w łonie Imperium Romanum, chrześcijańskiego Zachodniego i Wschodniego Cesarstwa.

A skoro padło słowo „chrześcijański”, nie sposób nie odnieść się do „korzeni”. Kiedy bowiem Jan Paweł II mówi o dwóch płucach Europy, nie ma na myśli dwóch części kontynentu, lecz dwa płuca chrześcijaństwa. I właśnie tu – w Drugiej Europie – chrześcijańskość europejskich korzeni nie budzi wątpliwości. Właśnie tu, „łacińskość” przestaje być synonimem „rzymskości”, gdyż całe chrześcijaństwo jest rzymskie – jest dziedzictwem Imperium Rzymskiego. Bez Drugiej Europy kontynent stoczyłby się w „rzymskość”, która nie istnieje, bo „rzymskość” żyje tylko w chrześcijaństwie, poza chrześcijaństwem jest mitem, którego ożywić się nie da. Historia jest linią ciągłą. Jeśli – jak to ma miejsce obecnie – wywodzi się ideę Europy z oświecenia, to należy dodać, że oświecenia nie stworzył Rzym – stworzyło je chrześcijaństwo.

Seria niniejsza ma za zadanie ukazywać europejski fundament Europy Środkowej i Wschodniej – Drugiej Europy.

Dorzucić wypada jeszcze słowo o szczególnej roli historycznej swego „trójkąta bermudzkiego” tej części Europy – Niemiec, Polski i Rosji i wynikającego stąd miejsca tej problematyki w zamierzonym przedsięwzięciu wydawniczym. Do tej pory rozwój historyczny w tym trójkącie przebiegał według schematu dychotomicznego: Niemcy – Polska, Niemcy – Rosja, a nawet Polska – Rosja, nigdy jednak nie wykształciła się triada: Niemcy – Polska – Rosja. Wydaje się, że o przyszłości Europy może zdecydować to, czy taką triadę uda się wreszcie zbudować. Jeden z koniecznych warunków trwałego ukształtowania Europy Wschodniej został w dużej mierze spełniony: zapoczątkowany został proces stabilizacji regionu poprzez tworzenie i umacnianie państw narodowych. Drugi konieczny warunek to osiągnięcie

równowagi. Okres 1918–1939 wskazuje na to, że Polska, choć najsłabsza w tym układzie, jest zdolna do jej (współ)budowania. Katastrofa europejska września 1939 wskazuje zaś na to, że zabrakło wówczas europejskiej woli politycznej. Czy dzisiaj taka wola istnieje?

* * *

Trudno o lepszy przykład jedności „drugiej Europy” niż żywe przenikanie się kultur „łacińskiej” Polski i „bizantyjskiej” Rosji. O przenikaniu tym pięknie i rzetelnie opowiada książka Andrieja Moskwina. Przybyszewski w Rosji, „genialny Polak” nazwany tak przez Niemców, pośród których i w języku których stworzył swoje najlepsze dzieła. Zapewne owa „niemieckość” Przybyszewskiego była też jakimś tchnieniem „Zachodu”; zapewne polska kultura obecna zawsze w kulturze Rosji, z którą kultura rosyjska toczyła dialog na przestrzeni stuleci (począwszy od Mickiewicza), była zawsze dla Rosjan – w dobrym i złym rozumieniu – w jakiś sposób „zachodnia”. Lecz te podziały na „Zachód” i „Wschód” nie rodzą wykluczenia, lecz organiczne wzrastanie, przenikanie, swoiste powinowactwa z wyboru. Rzecz ciekawa: „zachodnia” Polska pozostawała (i chyba nadal pozostaje) w żywszym kontakcie kulturowym ze „wschodnią” Rosją niż z „zachodnimi” Niemcami. A z drugiej strony – jakież przedziwne splot powstaje z kulturowego powinowactwa z wyboru między Rosją i Niemcami. Na obszarze Drugiej Europy „Zachód” i „Wschód” przedstawiają być kategoriami przestrzennymi, a stają się tygłem Europy. Ale z tygla tego nie wolno wyrzucać Niemiec i Rosji, gdyż wówczas pozostanie tylko udeptana ziemia, która oglądać będzie zmagania gigantów równie mało zachodnich, co i wschodnich.

Znakomicie udokumentowana książka Andrieja Moskwina jest barwną i pasjonującą opowieścią o losach twórczości Przybyszewskiego (i jego samego) w Rosji. Rozprawa wpisuje się nie tylko w paradygmat polsko-rosyjskich związków kulturowych, ale daje także bogaty obraz epoki i pozwala spojrzeć na modernizm, to dziecko oświecenia z różnych perspektyw, również z perspektywy chrześcijańskiego dziedzictwa.

Jan Koźbiał